

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

23 września 20**24**

Łk 8,16-18 (Biblia Tysiąclecia)

(16) Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą. (17) Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło. (18) **Uważajcie więc, jak słuchacie**. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dlaczego Jezus najpierw mówi swoim uczniom, że mają być jasno płonącym światłem, a następnie stwierdza: „**Uważajcie więc, jak słuchacie**” ? Co ma wspólnego *słuchanie* z byciem *płonącym światłem*?

Chodzi o to, aby to co jest „wewnątrz” naszych serc zgadzało się z tym, co jest „na zewnątrz”, czyli z naszymi czynkami. To, czego i jak słuchamy - to, co bierzemy ze świata i czynimy fundamentem naszego życia - wpływa na to, w jaki sposób żyjemy.

A to z kolei przesądza o tym, czy jesteśmy, czy też nie jesteśmy światłem dla otaczającego nas świata. Wiemy, że Pan chce, abyśmy promieniowali światłem Jego prawdy i miłości. Mamy nie ukrywać Bożego światła w sobie, ale stawiać je „**na świeczniku**”, aby było widoczne dla innych (Łk 8,16).

Ale by poznać prawdę i nią promieniować, trzeba najpierw usłyszeć głos Boga. A najlepszym sposobem słuchania Jego głosu jest zanurzenie się w Jego słowie.

Słyszemy teksty Pisma Świętego podczas każdej Mszy Świętej. Możemy czytać i studiować Biblię w czasie osobistej modlitwy.

- **Ale jak słuchamy Bożego orędzia?**
- **Czy skupiamy na nim całą z swoją uwagę?**
- **Czy wprowadzamy je w życie?**

A może z góry uznajemy, że dobrze znamy Boże słowo, więc prześlizgujemy się po nim i nie wnikamy w głąb?

Uważaj więc, jak słuchasz. Podchodź do słowa Bożego w Piśmie Świętym z uwagą i szacunkiem. Proś Ducha Świętego, aby otworzył przed tobą to słowo i dał ci łaskę odpowiedzenia na nie.

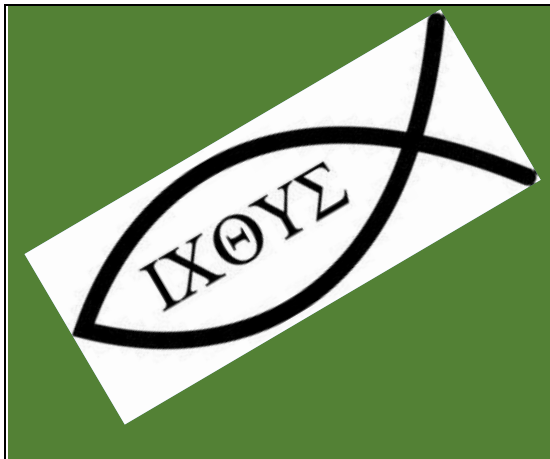
Jeśli jakiś konkretny fragment porusza twoje serce, zanotuj go sobie, żeby później móc do niego wrócić. A przede wszystkim pozwól, by słowo Boże zmieniało twój sposób myślenia i działania - aby pomagało ci myśleć po Bożemu i coraz wierniej iść za Panem.

Bóg mówi do nas najjaśniej i najbardziej bezpośrednio poprzez swoje słowo zawarte w Biblii. Znajdź dziś czas na lekturę Pisma Świętego. Im częściej będziesz to robić, tym bardziej otworzysz się na Boga, który chce do ciebie mówić - i łatwiej ci będzie okazywać Mu posłuszeństwo. A wtedy będziesz jak lampa ustawiona na świeczniku i oświetlająca wszystko wokół.

„Panie, dziękuję Ci za to, że mówisz do mnie w swoim słowie. Obym idąc za Tobą, stawał się Twoim światłem” .

Prz 3,27-35

Ps 15,1-5



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

24 września 2024

Lk 8,19-21 (Biblia Tysiąclecia)

(19) Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. (20) Oznajmiono Mu: Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą. (21) Lecz On im odpowiedział: **Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

- Czy Jezus naprawdę odrzucił swoich krewnych? Czy naprawdę dał do zrozumienia Maryi, że każda przypadkowa kobieta, która Go słucha, jest dla Niego równie ważna jak Ona? I że może najlepiej, żeby wróciła do Nazaretu i zostawiła Go w spokoju?

Oczywiście, że nie. Gdyby tak było, nie troszczyłby się o swoją Matkę i nie powierzałby Jej z krzyża Janowi.

Jezus często używał obrazowego języka, charakterystycznego dla społeczeństwa, w którym żył. Nikt nie traktował takich słów w sposób dosłowny, podobnie jak wówczas, gdy zażądał od swoich wyznawców, aby wyłupywali sobie oczy i odcinali ręce (Mt 5,29-30).

W kulturze żydowskiej więzi rodzinne stanowiły o tożsamości danej osoby, jej statusie społecznym, a nawet prawnym. Bez tych więzi, człowiek był samotny i zagubiony w świecie.

Fakt, że Jezus publicznie wypowiedział tak mocne słowa, jakby wyrzekał się swojej rodziny, z pewnością przykuł uwagę tłumów. Dokonywało się właśnie coś nowego i Jezus chciał wyrazić to w sposób jasny. Wytoczył Izraelowi nową drogę, drogę bliskości z Bogiem. Pokazywał, jak blisko sam jest związany z Ojcem Niebieskim, i jak blisko również i oni mogą z Nim być związani.

Pokazywał również, że każdy człowiek może należeć do rodziny Jezusa i że należenie do niej oznacza uważne słuchanie Jego nauki i wprowadzanie jej do wszystkich dziedzin życia.

Nie wystarczy wiedzieć, jaka jest wola Boga. Trzeba przyjąć ją całym sercem i wypełniać na co dzień.

Oczywiście Maryja cieszyła się już taką właśnie relacją z Bogiem. Wielu innych krewnych Jezusa po Jego śmierci i zmartwychwstaniu także powierzyło się Ojcu. Jednak tego dnia Jego słuchacze stanęli przed pytaniem, czy oni także chcą uczynić to samo.

Czy relacja z Bogiem jest dla nich na tyle ważna i atrakcyjna, żeby skierować wszystkie swoje siły i całe życie na pełnienie Jego woli?

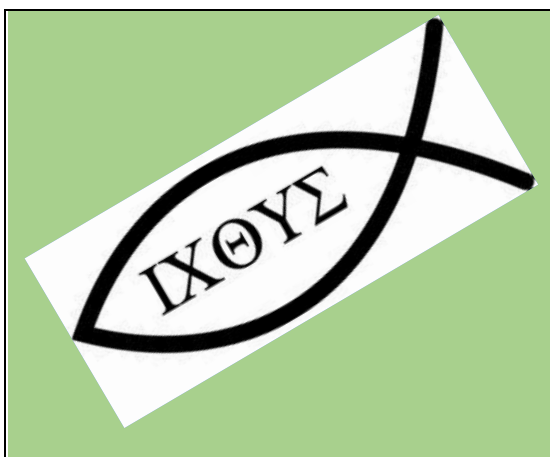
Możemy zadać sobie to samo pytanie. Na ile już przyjmuję słowo Jezusa i wypełniam je? Jak wygląda moja relacja z bliskimi? Uważajmy, aby takie fragmenty, jak dzisiejszy, nie stały się dla nas wymówką, by zdystansować się od trudnych członków rodziny.

W rzeczywistości przyjęcie woli Bożej jest najpewniejszą drogą do uzdrowienia i jedności!

Jezus chce prowadzić cię ku życiodajnej relacji z Nim samym i z Bogiem Ojcem. Ale pragnie również prowadzić cię ku życiodajnej relacji ze wszystkimi braćmi i siostrami w Nim!

„Jezu, pomóż mi widzieć w Kościele Twoją rodzinę, a także moją rodzinę. Naucz nas wszystkich, wyznających Twoje imię, traktować się wzajemnie jak bracia i siostry”.

Prz 21,1-6.10-13 Ps 119,1.27.30.34-35.44



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

25 września 20**24**

Łk 9,1-6 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Wtedy zwołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. (2) I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych. (3) Mówił do nich: **Nie bierzcie nic na drogę**: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też po dwie suknie! (4) Gdy do jakiego domu wejdziecie, tam pozostańcie i stamtąd będziecie wychodzić. (5) Jeśli was gdzie nie przyjmą, wyjdźcie z tego miasta i strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim! (6) Wyszli więc i chodzili po wsiach, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Przygotowując się na wędrowkę z plecakiem, turysta dobrze zastanawia się, co ze sobą zabrać. Przy każdej rzeczy pojawia się pytanie: *Czy jest to naprawdę potrzebne? A może to tylko zbędny ciężar?*

Słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii przypominają, że jako Jego uczniowie mamy przeprowadzić podobną kalkulację: „**Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy**” (Łk 9,3).

Jezus rozesłał Dwunastu na głoszenie Ewangelii - co było poważnym i odpowiedzialnym zadaniem! Powiedział im jednak również, aby niczego ze sobą nie zabierali, lecz zaufali, że Bóg zaspokoi każdą ich potrzebę. Podobnie, jak kiedyś ich wezwał, aby porzucili wszystko i poszli za Nim, tak teraz chciał, by zaufali, że Bóg Ojciec zapewni im wszystko, co potrzebne do wypełnienia misjonarskiej posługi.

Jezus pragnie też, abyśmy i my zaufali, że zaspokoi nasze potrzeby.

Jako uczniowie Jezusa wędrujemy z minimalną ilością bagażu, ponieważ nasz Ojciec jest godzien zaufania i możemy na Nim polegać. Często nachodzi nas pokusa, by skierować ufność w innym kierunku i załadować torby podróżne rzeczami, które, jak sądzimy, dadzą nam poczucie bezpieczeństwa - majątkiem, szacunkiem u ludzi czy powodzeniem na tym świecie. Jednak te „skarby” tylko nas obciążają i nie pozwalają zaufać Panu.

W rzeczywistości utrudniają nam drogę zamiast ją ułatwiać. Im mniej przywiążemy się do tych „skarbów”, tym mocniej doświadczymy wierności i opieki Boga.

Odnosi się to szczególnie do tych sytuacji, w których Bóg zaprasza nas do dzielenia się z innymi wiarą lub środkami finansowymi.

- ❖ Jeśli nasza pewność siebie zależy od ludzkiej opinii, będziemy niechętnie zaczynać rozmowy o Jezusie z obawy przed odrzuceniem.
- ❖ Jeśli czerpiemy poczucie bezpieczeństwa z posiadania pieniędzy, wspieranie finansowe potrzebujących wyda nam się zbyt ryzykowne.
- ❖ Jeśli jednak złożyliśmy nadzieję w Opatrzności Bożej, będziemy mieć pokój w sercu i słowo nadziei dla innych.

Co cię dziś obciąża? Obojętnie, czy są to wartości materialne, pogoń za sukcesem czy troski życiowe, Jezus prosi cię, abyś zadał sobie pytanie: *Czy jest to naprawdę potrzebne? A może to tylko zbędny ciężar?*

**Bóg zaopiekował się uczniami, gdy wyruszyli na głoszenie Ewangelii -
zaopiekuje się również tobą.**

„Panie, powierzam Ci wszystkie moje ciężary” .

Prz 30,5-9 Ps 119,29.72.89.101.104.163



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

26 września 20**24**

Lk 9,7-9 (Biblia Tysiąclecia)

(7) O wszystkich tych wydarzeniach usłyszał również tetrarcha Herod i był zaniepokojony. Niektórzy bowiem mówili, że Jan powstał z martwych; (8) inni, że Eliasz się zjawił; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. (9) Lecz Herod mówił: Jana ja ściąć kazałem. **Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę? I chciał Go zobaczyć.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wszyscy silili się na domysły, a na dworze Heroda aż huczało od plotek.

- **Kim był ten Jezus z Nazaretu? Skąd przyszedł i czego chciał? Czyżby był Janem Chrzcicielem, który powstał z martwych? Nowym wcieleniem proroka Eliasza? Czy po prostu jakimś nadgorliwym rabbim z Galilei?**

Dla Heroda był to szczególnie palący dylemat. Pozbył się już Jan Chrzciciela. Wydaje się jednak, że sumienie nie dawało mu spokoju:

A jeśli Bóg rzeczywiście próbował mówić do niego przez Jana – a teraz przez Jezusa?

Być może tak, ale król nie miał pewności. Jego ogląd całej tej sytuacji był mglisty. Świadom, że żyje w grzesznym związku ze swą żoną i niechętny do jakiegokolwiek zmiany tego stanu, nie był w stanie przebić się przez mgłę i uwierzyć Bogu.

Oczywiście nikt z nas nie jest Herodem. Być może jednak podobnie jak on chcemy zobaczyć Pana, ale nasz wzrok nie jest jasny. Brak przebaczenia, zgorzknienie, lęk i niepokój - te i inne uczucia tworzą naszą prywatną mgłę. Najbardziej zaś utrudnia nam zobaczenie Pana grzech, z którego nie chcemy się nawrócić.

Herod mógł nawrócić się i uznać nieprawość swego małżeństwa z Herodiadą, żoną swego brata. Owszem, byłoby to trudne, ale z pewnością znalazłby sposób wyjścia z grzesznego związku. On jednak wolał uciszyć Jana i dalej trwać w grzechu.

Czy i tobie grzech nie przeszkadza widzieć Jezusa? Duch Święty może rozprościć tę mgłę, jeśli będziesz z Nim współpracować przez skruchę i nawrócenie. **Najlepszym sposobem na wyostrenie duchowego wzroku jest zresztą wyrobienie w sobie nawyku codziennego rachunku sumienia i żalu za grzechy.**

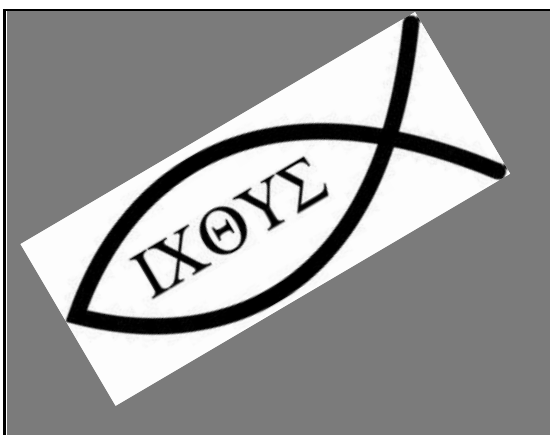
Co wieczór przejdź myślą miniony dzień i proś Ducha Świętego, by pomógł ci zobaczyć wszystko, co pomyślałeś, powiedziałeś lub uczyniłeś, a co mogło być niemiłe Panu. Następnie po prostu poproś Pana o przebaczenie i o łaskę lepszego postępowania w dniu jutrzejszym.

Jeśli popełniłeś ciężki grzech, postanów wyspowiadać się z niego jak najszybciej. Na koniec podziękuj Bogu za Jego miłosierdzie.

Z czasem zaczniesz widzieć jaśniej, ponieważ Duch Święty będzie mógł coraz swobodniej działać w twoim sercu.

„Przyjdź, Duchu Święty i usuń mgłę, która nie pozwala mi jasno widzieć Jezusa” .

Koh 1,2-11 Ps 90,3-6.12-14.17



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

27 września 2024

Koh 3,1-11 (Biblia Tysiąclecia)

(1) **Wszystko ma swój czas**, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: (2) Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasądzono, (3) czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, (4) czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, (5) czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieśzcot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, (6) czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, (7) czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, (8) czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. (9) Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? (10) Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. (11) Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Nasz czas na ziemi jest darem. Jest on ograniczony, toteż ważne, żebyśmy potrafili go dobrze wykorzystać.

Zarazem jednak Bóg wpisał również w człowieka pragnienie wieczności. To tak, jakbyśmy mieli żyć naraz w dwóch światach.

Sposób, w jaki spędzamy czas na ziemi, ma znaczenie, ale zostaliśmy stworzeni do wieczności, nieskrępowanej ograniczeniami czasu.

- Czy więc skupiamy się jedynie na tym, by wykonać wszystkie swoje codzienne obowiązki w „**wyznaczonej godzinie**” (Koh 3,1)?
- Czy też dajemy pierwszeństwo poszukiwaniom duchowym?

Kohelet, autor księgi, z której pochodzi nasze dzisiejsze pierwsze czytanie, pisał, że wszystko ma swój czas. Bóg daje nam pracę, byśmy się „**nią trudzili**” (Koh 3,10). Choć jednak włożył w nasze serca pragnienie nieskończoności, „**nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca**” (Koh 3,11).

Innymi słowy, chociaż naszym przeznaczeniem jest wieczność, nie rozumiemy w pełni, jak zadania tu i teraz wyznaczone nam przez Boga, na tę wieczność nas przygotowują. Pozostajemy w ciemności niewiedzy co do znaczenia tego wszystkiego. I dlatego Kohelet popada w przygnębienie.

✚ **My jednak mamy tę przewagę nad Koheletem, że możemy patrzeć na przykład Jezusa, odwiecznego Boga, który stał się człowiekiem. Żył On zarówno w czasie, jak i w wieczności.**

Wie z doświadczenia, co to znaczy żyć na tym świecie i sam często musiał decydować, w jaki sposób wykorzysta swój ograniczony czas. Pójść spać czy się pomodlić? Pozostać tam, gdzie widział owoce swej posługi, czy pójść dalej (Mk 1,37-38)? Zatrzymać się w czasie podróży, żeby uzdrowić naprzykrzających się cierpiących, czy też nie (Mk 5,21-43)?

Z pewnością Jezus rozumie nasze problemy i chce nas prowadzić, gdy zastanawiamy się, jak wykorzystać nasz czas zgodnie z zamysłem Boga. On, który znał zarówno odwieczny plan Boga, jak i doczesne ludzkie potrzeby, potrafi nam pomóc.

To, jak spędzamy swój ziemski czas, nie jest bez znaczenia, ponieważ nasze wybory przyczyniają się do realizacji Bożego planu w świecie. Jednak te same wybory mogą wzmocnić naszą tęsknotę za niebem i przygotować nas na wieczność z Bogiem. Obyśmy wszyscy zdobyli tę mądrość, która pozwala stać mocno stopami na ziemi, a sercem sięgać nieba!

„Przedwieczny, miłujący **Boże**, pomóż mi dobrze wykorzystać czas, który mi dajesz, abym przygotował się do wieczności z Tobą”.

Ps 144,1-4

Łk 9,18-22: 18) Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają Mnie tłumy? (19) Oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. (20) Zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? **Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego.** (21) Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. (22) I dodał: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :

28 września 2024

Koh 11,9--12,8 (Biblia Tysiąclecia)

(9) Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej, a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. I chodź drogami serca swego i za tym, co oczy twe pociąga; lecz wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg! (10) Więc usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija.

(1) Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: Nie mam w nich upodobania; (2) zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i chmury powrócą po deszczu; (3) w czasie, gdy trząść się będą stróże domu, i uginać się będą silni mężowie, i będą ustawały kobiety mielące, bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach; (4) i zamkną się drzwi na ulicę, podczas gdy łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka, i wszystkie śpiewy przymilkną; (5) odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną i strach na drodze; i drzewo migdałowe zakwitnie, i ociążałą stanie się szarańcza, i pękać będą kapary; bo zdążać będzie człowiek do swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki; (6) zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie; (7) i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał. (8) **Marność nad marnościami** - powiada Kohelet - **wszystko marność**.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy to, że któregoś dnia umrzemy sprawia, że wszystko, co robimy na tym świecie ostatecznie jest próżne i bez znaczenia? Tak wydaje się twierdzić autor Księgi Koheleta.

We fragmencie, który dziś czytamy, w poetyckich słowach opisuje smutną nieuchronność starzenia się i umierania. Skoro uczynieni z prochu ziemi powrócimy do niej, to czyż wszystkie nasze dokonania nie są „**marnością nad marnościami**” (Koh 12,7-8)?

Jako chrześcijanie wierzymy naturalnie, że kiedy Jezus powtórnie przyjdzie, wskrzesi nas do nowego życia, abyśmy mogli przebywać z Bogiem na wieczność. Ta prawda nadaje głęboki sens i cel naszemu życiu - pragniemy uczynić wszystko, aby przygotować się na ten wielki i wspaniały dzień.

Nie dyskredytujmy jednak zbyt prędko ostrzeżeń Koheleta. Przypomina on nam, że ziemskie życie jest kruche i krótkotrwałe. Pewnego dnia - nie wiemy kiedy - przejdziemy z tego życia do życia wiecznego. Tak więc choć nikt za bardzo nie lubi myśleć o końcu własnego życia, dobrze jest od czasu do czasu przypomnieć sobie o naszej śmiertelności, po to, aby lepiej wykorzystać ten czas, jaki Bóg daje nam na ziemi. Zwyczaj ten ma długą tradycję.

Memento mori, czyli „Pamiętaj, że umrzesz” było popularną praktyką w Kościele średniowiecznym. Ten, kto odmawia Kompletę, nocną modlitwę z Liturgii godzin, dobrze oswojony jest z modlitwą: „**Noc spokojną i śmierć szczęśliwą niech nam da Bóg Wszechmogący...**” .

Praktykę patrzenia na swoje życie z perspektywy jego końca możemy podejmować również dzisiaj. Możemy wtedy zauważyć to, co należy w nim zmienić, aby później nie żałować. Możemy lepiej docenić dary, których Bóg nam codziennie udziela. Możemy też uświadomić sobie, że nie mamy nieograniczonego czasu na to, by wyprostować pewne sprawy, zwłaszcza, gdy idzie o naszą wiarę.

Myślenie o własnej śmierci nie jest niczym niezdrowym ani szkodliwym, zwłaszcza jeśli nosimy w sobie nadzieję życia wiecznego. Oczywiście nie chodzi tu o zadreczanie się takimi myślami i wpadanie w przygnębienie. Wręcz przeciwnie. Chodzi o bardziej świadome zmierzanie do celu, jakim dla każdego z nas jest niebo.

Wyobraź sobie dzisiaj, że zostało ci już tylko kilka dni życia i poproś Ducha Świętego, aby pokazał ci, co możesz zmienić. Zaufaj, że On udzieli ci potrzebnej łaski do dokonania tych zmian, abyś mógł żyć w pełni już teraz, a pewnego dnia radować się szczęściem niebieskim!

„Jezu, dziękuję Ci za to, że dajesz mi przyszłość pełną nadziei” .

Ps 90,3-6.12-14.17

Lk 9,43b-45: Gdy tak wszyscy pełni byli podziwu dla wszystkich Jego czynów, Jezus powiedział do swoich uczniów: (44) **Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. (45) Lecz oni nie rozumieli tego powiedzenia; było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie.**



***Eldad i Medad wpadli
w obozie
w uniesienie prorockie.
(Lb 11,27)***



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

29 września 20**24**

Lb 11,25-29 (Biblia Tysiąclecia)

(25) A Pan zstąpił w obłoku i mówił z nim. Wziął z ducha, który był w nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak. (26) Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił duch, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie. (27) Przybiegł młodzieniec i doniósł Mojżeszowi: **Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie.** (28) Jozue, syn Nuna, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: Mojżeszu, panie mój, zabroń im! (29) Ale Mojżesz odparł: Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy nie wydawało ci się kiedyś, że ominęło cię jakieś Boże błogosławieństwo?

Może miałeś zamiar wziąć udział w pielgrzymce, ale zabrakło ci pieniędzy. Chciałeś wziąć udział w rekolekcjach, ale akurat zachorował ktoś z domowników. Planowałeś pójść na Mszę po pracy, ale zebranie się przedłużyło i nie zdążyłeś. Jakie to frustrujące!

W dzisiejszym pierwszym czytaniu Eldad i Medad mieli prawo czuć się podobnie. Mojżesz wybrał ich do grona siedemdziesięciu starszych, a Bóg obiecał udzielić im swego Ducha. Ich zadaniem było słuchać głosu Boga i pomagać Mojżeszowi w trosce o lud.

Ale nie przybyli na czas do namiotu spotkania, pozostali w obozie wśród głodnych, utyskujących ludzi. Wydawałoby się, że ci dwaj spóźnialscy stracili swoją szansę.

Jednak Bóg miał inny plan. Udzielił im swojego błogosławieństwa tam, gdzie byli. W obozowym rozgardiaszu i chaosie Eldad i Medad w proroczym uniesieniu głosili ludowi słowo Boże.

Czego nas to uczy? Przede wszystkim pokazuje, że Bóg może błogosławić nam wszędzie, gdzie jesteśmy. On nie ogranicza się tylko do tych, którzy znajdują się „we właściwym miejscu i właściwym czasie” .

Po drugie, nie ogranicza się do działania tylko przez niektórych ludzi. Eldad i Medad mieli serca otwarte na łaskę Boga i to pomogło im przyjąć Jego Ducha.

Zgorszony Jozue pragnął ich uciszyć, ale Mojżesz zrozumiał, że moc Pana i jego pragnienie błogosławienia ludowi wykracza daleko poza to, czego można się było spodziewać. Dlatego ucieszył się i mówił: „**Oby tak cały lud Pana prorokował**” (Lb 11,29).

Nie straciłeś swojej szansy na Boże błogosławieństwo! Nigdy nie jesteś poza jego zasięgiem, nigdy też nie jest za późno. Także dziś możesz szukać Pana. On chce zlewać na nas dary i błogosławieństwa nieba - gdziekolwiek jesteśmy!

„Panie, ufam Twojej dobroci” .

Ps 19,8.10.12-14

Jk 5,1-6

Mk 9,38-43.45.47-48: (38) Naraz ktoś z tłumu zawołał: Nauczycielu, spojrzij, proszę Cię, na mego syna; to mój jedynak. (39) A oto duch chwyta go, tak że nagle krzyczy; targa go tak, że się pieni, i tylko z trudem odstępuje od niego, męcząc go. (40) Prosiłem Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli. (41) Na to Jezus rzekł: O plemię niewierne i przewrotne! Jak długo i jeszcze będę u was i będę was znosił? Przyrowadź tu swego syna. (42) Gdy on jeszcze się zbliżał, zły duch porwał go i zaczął targać. Jezus rozkazał surowo duchowi nieczystemu, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu. (43) **A wszyscy osłupieli ze zdumienia nad wielkością Boga.** Gdy tak wszyscy pełni byli podziwu dla wszystkich Jego czynów, Jezus powiedział do swoich uczniów: (45) Lecz oni nie rozumieli tego powiedzenia; było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie. (47) Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie (48) i rzekł do nich: Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. **Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki.**